Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI — NOWEMIASTO-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 2 LIPCA 1936. — N — Nr. 75

Jakiemi metodami walczy się przeciw Stronnictwu Narodowemu?

Kto stworzył w S. N. związek zbrojny „Zew“? Wielu jest prowokatorów.

„20 kwietnia b. r., jak podaje warszawski „Dziennik Narodowy“, **została zawieszona działalność Stronnictwa Narodowego w powiecie kościańskim w związku „z całym szeregiem zamachów bombowych, jakie** na przestrzeni czterech miesięcy miały miejsce.“

15 czerwca zasiadło na ławie 49 członków związku „Zew“, oskarżonych o udział w tajnej organizacji i działalność bombową. Proces trwał cztery dni.

Epilogiem był **wyrok, skazujący** część **oskarżonych z art. 166. Od zarzutu utworzenia tajnego związku zbrojnego zostali oni uwolnieni.**

Mimo to, **niespełna 6 godzin po wyroku** o godz. 7 rano **doręczono** w Kościanie członkom zarządu Str. Nar. **zawiadomienie o rozwiązaniu Stronnictwa Narodowego**, „ponieważ zapadły w tej sprawie (t. j. zamachów bombowych) w dniu 19 czerwca 1936 r. wyrok wydziału zamiejscowego w Lesznie sądu okręgowego w Poznaniu potwierdził w całej rozciągłości“.

Cóż jednak ujawnił przewód sądowy? Tajna organizacja zbrojna „Zew“ zrodziła się w czasie śledztwa policyjnego. Nie szczędzono żadnych sposobów, by tylko zbudować oskarżenie przeciwko Stronnictwu Narodowemu.

Wiele ciekawych rzeczy powiedzieli lub też przyznali się do nich świadkowie oskarżenia z policji.

A więc **okazało się, że były w ruchu pieniądze dla** tych, którzy się przyznali lub też innych „wsypywali“ i **była wódka** przy badaniach (osk. Wałkowski), **były sute kolacje**, do których zakrapiania podawano butelkę **koniaku.**

Obietnic również nie szczędzono. **Głównemu oskarżonemu obiecał podkomisarz Krupowicz**, że, jeśli się przyzna do wszystkiego, o czem mu mówi i zmusi resztę towarzyszy do przyznania, to wypuści wszystkich, gdyż niedługo już święta Wielkiej Nocy i trzeba, by „jajko wielkanocne święcili w swych domach“.

Obiecywano po 100 i 300 zł, dla bezrobotnych były w kieszeni **posadki.**

A jeżeli to nie pomagało, to pokazywano **paragraf** z kodeksu karnego, który mówił **o 26 latach więzienia** lub grożono, że „pan starosta przyczyni się do wyrzucenia z posady“ (świadek Biskupski, organista).

Pan starosta kościański **sam osobiście z własnej kieszeni dał** w gabinecie podkomisarza Krupowicza **10** złotych świadkowi Józefowi Peciakowi, **siedmiokrotnie karanemu złodziejowi**, za złożone grzecznie **zeznania** przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego, od których miał nibyto otrzymać „dziewięcio - strzałowy rewolwer bębenkowy“ i bombę na policjantów i Strzelców.

„Natomiast oskarżeni — **nie mieli się dobrze w celkach** 2 na 3 metry, gdzie kazano im po **5—6** razem siedzieć lub gdy przez cały dzień, kiedy siedzieli w Komendzie Policji, **nie dano im jeść** lub badano do **późna w noc**, a nawet czasami po przesłuchach do godz. 2 w nocy **budzono** już o 4 rano do dalszej porcji zeznań (osk. Bukiewicz). Do tego, by już na zawsze upamiętnić te chwile, **obiad przynoszono w kuble**, który służył do załatwiania potrzeb siedzących w celi (osk. Bukiewicz).

Jeśli i to **nie pomagało w zeznaniach, to mówiło się opornemu, że „ma się przyznać“**, bo nie jeden już przed jego ręce poszedł na szubienicę“ (tajny wywiadowca Wasiak do osk. Bukiewicza).

Nic więc dziwnego, że **wielu**, bardzo **wielu przyznało się do tego**, o czem nawet nie wiedzieli.

Tak to powstał w łonie Stronnictwa Narodowego **tajny związek** zbrojny **„Zew“**, którego hasło było „knot“, a odzew „zapałka“.

Dało to **podstawę prokuratorowi do rzucenia oskarżenia, iż „w łonie Str. Nar.** w powiecie kościańskim **powstała nielegalna organizacja bojowa**, która postawiła sobie za cel **wywołanie zamieszania** w kraju przez terroryzowanie ludzi, nie idących na pasku S. N., poczem miało nastąpić objęcie władzy przez stronnictwo“. „Akademją, która wychowała sprawców zamachów, były zebrania placówek S. N.“. **Więc winę „ponosi S. N.“**, co sąd musi w wyroku podkreślić“.

O to tylko chodziło!

Na stwierdzenie, że S. N. wydało cały szereg okólników, zakazujących jakichkolwiek wystąpień i przestrzegających przed prowokatorami, podkomisarz Krupowicz odpowiedział, że **„to są papierki i żadnego znaczenia nie mają“.**

Nie pomogły więc dowody, iż Stronnictwo Narodowe z tem wszystkiem nic wspólnego nie miało.

Mimo, iż sąd w wyroku wcale nie podkreślił, iż „winę ponosi S. N.,“ stronnictwo na terenie powiatu kościańskiego **rozwiązano.** 12 tysięcy ludzi oderwano od organizacji, której jedynym celem jest praca dla narodu.

Świadek oskarżenia, Kortus, rolnik z Sączkowa, **powiedział, że „wielu jest prowokatorów w Stronnictwie Narodowem“.**

Z powyższego aż nadto dobitnie wynika, jakiemi metodami zwalcza się Stronnictwo Narod.

Okazałe uroczystości „Święta Morza“ w stolicy.

„Święto Morza“ stolica obchodziła bardzo uroczyście. Wielki plac marsz. Piłsudskiego zaległy nieprzeliczone tłumy. Tegoroczna uroczystość „Swięta Morza“, połączona była z Wszechpolskim zjazdem śpiewaczym, na który przybyło kilka tysięcy śpiewaków nietylko z Polski, ale i rozmaitych innych krajów. Mszę św. przy wtórze 8000 śpiewaków odprawił ks. biskup Gawlina w asyście duchowieństwa. Poczem wygłosił wspaniałe kazanie. Mówiąc o św. Piotrze jako papieżu, rybaku i sterniku, prosił Go, aby otoczył opieką przywrócone Polsce morze. Gdy umilkł kapłan, tysięczne chóry wzniosły ku niebu hymn: „Boże, coś Polskę“. Po skończonej pieśni wygłosił przemówienie gen. Orlicz-Dreszer, w zakończeniu którego złożył gorące podziękowanie największemu na świecie śpiewakowi polskiemu, Janowi **Kiepurze.** Gdy ukazał się na trybunie **Kiepura, powstał nieopisany entuzjazm.** A gdy zaczął śpiewać, gdy jedna, naprawdę cudna pieśń po drugiej zaczęła płynąć z ust najgenjalniejszego Polaka-śpiewaka, olbrzymie tłumy ogarnął jakby jakiś szał zachwytu. Radosnym okrzykom i manifestacjom na jego cześć nie było końca. Poprostu Kiepura porwał i oczarował wszystkich, stał się niejako ośrodkiem i bohaterem całej uroczystości. Po śpiewie jego nastąpiła defilada, którą przyjął inspektor armji, gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski w otoczeniu gen. Orlicza-Dreszera i kontradmirała Swirskiego. Podczas obiadu, wydanego na cześć Jana Kiepury, gen. Orlicz-Dreszer wręczył mu złoty medal od Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Nieprzeliczone tłumy brały udział w uroczystościach „Swięta Morza“ w Gdyni.

Rewja polskiej marynarki wojennej.

Gdynia, 29 czerwca. W niedzielę 28 bm. o godz. 15-tej olbrzymie tłumy publiczności poczęły się gromadzić na molo reprezentacyjnem i wzdłuż łamacza fal. Niesłychany entuzjazm ogarnął je na widok wspaniale prezentujących się jednostek floty polskiej.

O godz. 18-ej na uczczenie pamięci śp. Abrahama, najzasłużeńszego działacza kaszubskiego, zespół teatru kaszubskiego z Wejherowa urządził w muszli pod Kamienną Górą wieczór kaszubski, bardzo ciekawy i urozmaicony śpiewem i tańcami. Program jak i barwne stroje wykonawców wywołały powszechny entuzjazm u przyglądającej się publiczności.

Wieczorem nadciągnął nad morze olbrzymi smok w otoczeniu korowodu dziwacznych postaci. To na placu pod Kamienną Górą harcerze urządzili „sobótki“.

Uroczystości poniedziałkowe.

W poniedziałek 28 bm. rozpoczęło się właściwe „Swięto Morza“. O godz. 11-ej odbyło się nabożeństwo.

Na nabożeństwo, które odprawił ks. biskup Okoniewski, przybył reprezentant P. Prezydenta R. P. wicepremjer Kwiatkowski, min. Roman, wicemin. Doleżal, woj. Kirtiklis, kontradmirał Unrug, nacz. Możdżeński, komisarz Sokół i inni. Po odebraniu raportu od dowódcy oddziałów wojskowych p. wicepremjer przeszedł przed ołtarz ustawiony u stóp Białego Krzyża pod Kamienną Górą. Niezliczone tłumy zalały olbrzymi plac i stoki Kamiennej Góry. U stóp góry zebrały się oddziały wojskowe i organizacje.

Po nabożeństwie ks. biskup Okoniewski wygłosił płomienne kazanie, nawołując do miłości morza i porównując do niego cały naród, w którym są utajone przemożne siły, tylko trzeba je zużytkować i przeciwstawić elementom najróżnorodniejszym, niespokojnym, wciskającym się do naszego życia najdrobniejszemi szczelinami. Ks. biskup wezwał wszystkich do materjalnego poparcia Funduszu Obrony Morza, zaapelował do wszystkich katolików całego kraju, by właśnie tu, na krańcowym bastjonie R.P., złożyli dowód, że Polska jest narodem katolickim i przyczynili się do rychłego wybudowania bazyliki morskiej, gdzie Królowa Korony Polskiej i Opiekunka morza będzie Polsce błogosławiła i w jej celach i poczynaniach na morzu.

Po Mszy św. odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę“.

Następnie wszyscy zebrani usłyszeli przez specjalne zainstalowane gigantofony przemówienie Pana Prezydenta R.P. prof. Ignacego Mościckiego, nadane przez radjo z Krynicy, w którem zaznaczył, że Swięto Morza jest ekspiacją za minione nasze grzechy śmiertelne wobec morza, poczem wszedł na trybunę p. wicepremjer Kwiatkowski, wygłaszając dłuższą mowę, po nim przemawiał komisarz rządu p. Sokół. Nastąpiła potem poświęcenie szkunera „Zawisza Czarny“ i wspaniała defilada.

Sesja zakończona.

Warszawa. W sobotę w południe szef biura prawnego w prezydjum rady ministrów, Władysław Paczoski, doręczył marszałkom senatu i sejmu zarządzenia Prezydenta R. P. o zamknięciu sesyj nadzwyczajnych sejmu i senatu.

Jak zrozumiał premjer Składkowski

słowa: „walka ekonomiczna, owszem?“

Jak donosi łódzki „Głos Poranny“ — **poseł Mincberg na audjencji u** premjera Składkoswkiego **zagadnął go**, prosząc go o autorytatywne wyjaśnienie, **jak należy rozumieć zdanie: „Walka ekonomiczna — owszem“.**

Premjer Składkowski oświadczył, co następuje:

„Nigdy nie miałem na myśli walki narodowościowej czy bojkotowej, a miałem na myśli walkę przeciwko nadmiernemu pośrednictwu, z jakiejkolwiek strony by ono było, chrześcijańskiej czy żydowskiej“.

(Myśmy od samego początku absolutnie nie łudzili się co do znaczenia tego powiedzenia p. Premjera — przyp. red.)

Wybory w Łodzi 27 września.

Łódź. W dniu 27 bm. wojewoda łódzki Hauke-Nowak wydał rozporządzenie, rozpisujące z dniem 29 czerwca rb. wybory do rady miejskiej m. Łodzi. Jako dzień wyborów oznaczony został dzień 27 września rb.

Niesamowity napad na Myślenice.

Cała sprawa zakrawa na jakiś szaleńczy wyczyn.

PAT donosi:

„W dniu 25 bm. w nocy dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie prywatne starosty w Myślenicach. Rabunkowi uległy ubrania i kosztowniejsze przedmioty wartości ok. 1500 zł. W czasie ucieczki szajki przestępcy zrabowali również 2 sklepy w mieście. Za szajką, która po napadzie — zbiegła do okolicznych lasów, zarządzono energiczny pościg przy udziale zaalarmowanych oddziałów policji.

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

W Myślenicach pod Krakowem — 24 bm. o godz. 4 nad ranem grupa chuliganów, **składająca się z 150** osób, napadła na sklepy żydowskie i zdemolowała je. Towary wyniesiono ze sklepów i podpalono na rynku. — Usiłowano również podpalić synagogę. Następnie chuligani wpadli na posterunek policyjny i rozbroili policjantów, poczem zdemolowali mieszkanie prywatne starosty. Wreszcie napastnicy przecięli przewody telefoniczne. W Krakowie dowiedziano się wskutek tego o zajściach myślenickich dopiero po południu. Władze wszczęły surowe dochodzenie.

Jak zarządzone śledztwo ustaliło, pisze IKC, napadu tego dokonał niejaki **Adam Doboszyński, prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego** na powiat krakowski.

Po zaalarmowaniu sąsiednich posterunków policji państw. banda opryszków pod wodzą Doboszyńskiego skryła się do pobliskich lasów, gdzie ją zarządzony pościg oddziałów policji państwowej otoczył.

Część rozproszonej bandy już schwytano. Wśród schwytanych znajduje się znany działacz Str. Nar., Marjan Wąchała z Krakowa.

Dalsza likwidacja reszty bandy z przywódcą Doboszyńskim w toku." Tyle doniesień z tych [źródeł.

Cała ta sprawa jest nam niezrozumiała. Taki wyczyn zakrawa wprost na szaleństwo. Daje on wielce pożądaną broń w ręce przeciwników do represyj przeciw ruchowi narodowemu.

Represje już też nastąpiły. Napad na Myślenice znalazł się również przed forum Sejmu. Zgłoszono interpelację w tej sprawie do Sejmu. Premjer Składkowski w odpowiedzi na nią oświadczył: „Musimy się ufortyfikować przez zmobilizowanie całej opinji publicznej **przeciw takim wystąpieniom.** Wtedy się one nie powtórzą.

Nie mogę czekać, aż wkroczy sąd. Pragnę sięgnąć do gniazda zła już dzisiaj. Nie będę prześladował otumanionych parobków wiejskich ani też nie będę wkraczał w nocy, jak to czynił p. Doboszyński. Uczynię to inaczej.

Sięgnę do członków wpływowych Stron. Narod., a nie po pionków. Wydałem zarządzenie, że dziś jeszcze dwaj główni członkowie Stronnictwa Narodowego w Krakowie będą osadzeni w Berezie Kartuskiej.

Stron. Narodowe nie przyznaje się do p. Doboszyńskiego.

Zajściami w Myślenicach kierował — jak ustalono w toku dochodzeń — p. A. Doboszyński. Oficjalny organ Stronnictwa Narod. „Warsz. Dziennik Narodowy", zamieszczając sprawozdania o zajściach, w którem zaprzecza rabunkom, oświadcza:

„P. Doboszyński powrócił niedawno z ćwiczeń wojskowych, dawniej **był prezesem zarządu Stronnictwa Narodowego w powiecie krakowskim.** Od kilku miesięcy obowiązków tych nie pełnił".

Do Berezy.

P. A. T. donosi urzędowo:

Dnia 26 ub. m. na polecenie władz zostali odstawieni do miejsca odosobnienia w **Berezie dr. Władysław Mech, wiceprezes** zarządu wojewódzkiego i prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Nowym Targu oraz Franciszek **Jelonkiewicz,** wiceprezes zarządu wojewódzkiego i wiceprezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Krakowie.

Rewizja w Stronnictwie Narod. w Krakowie i rozwiązanie.

Kraków. W dniu 26. 6. policja przeprowadziła szczegółową rewizję w głównym lokalu Stron. Nar. w Krakowie przy Rynku Głównym nr. 6, gdzie mieści się również lokal „Pracy Polskiej" i Młodzieży Wszechpolskiej. Rewizja trwała kilka godzin. Aresztowani zostali pp.: Jaworski, Janikowski, Hajdukiewicz (junjor), Kloes oraz kilkunastu włościan, przybyłych ze Skotnik.

Pogłoski o aresztowaniu mec. Pozowskiego okazały się bezpodstawne.

Aresztowani zostali później **wypuszczeni** na wolność. **Stron. Narodowe** atoli na powiat krakowski zostało już **rozwiązane.**

W sprawie oświadczenia premjera Składkowskiego

w związku z interpelacją o zajściach myślenickich.

M. in. min. Składkowski oświadczył, jak następuje:

„Uprzedzam, że za każdy napad będę unieszkodliwiał prezesów, a nie parobków (oklaski).

Uprzedzam, że dziś jeszcze dwóch wpływowych członków stronnictwa narodowego w Krakowie będzie unieszkodliwionych i że będą oni deportowani do Berezy. Tego się nie powstydzę (długotrwałe i huczne oklaski)."

A więc za każdy napad parobków unieszkodliwieni będą prezesi. Jakież to wymarzone eldorado dla rozmaitego typu prowokatorów i rozmaitego typu indywiduów. Potrzeba będzie tylko gdzieś przy pomocy wódeczki, kiełbasy, a może i pieniędzy zorganizować jakąś awanturkę czy napaść, wycisnąć jej markę endecką, a będzie to doskonały środek na każdorazowe unieszkodliwienie niewygodnych prezesów.

To też nawet warszawski „Robotnik" — organ PPS. — takie czyni uwagi do powyższego oświadczenia p. premjera Składkowskiego:

„Nikt nie może zaprzeczyć władzom państwowym prawa ścigania winowajców bezpośrednich czy współwinowajców pośrednich samego faktu; jeżeli dwaj, wywiezieni do Berezy Kartuskiej działacze Str. Narodowego z woj. krakowskiego, uczestniczyli w jakiejkolwiek formie w imprezie p. Doboszyńskiego, — w takim razie... od tego jest prokurator; jeżeli nie uczestniczyli, — w takim razie wprowadzamy w Polsce kategorję „z a k ł a d n i k ó w"; nie myślę, by to było zjawisko zdrowe. Powtarzamy to, co pisaliśmy przed paroma tygodniami wogóle o Berezie Kartuskiej: Państwo rozporządza prokuraturą, sądownictwem, policją; te środki państwu wystarczają; środki inne podrywają doszczętnie poczucia prawa w społeczeństwie. To nie jest rzecz bagatelna w obecnej sytuacji i międzynarodowej i wewnętrznej kraju.

Starcie policji z dywersantami Doboszyńskiego — Jeden z dywersantów zabity.

Kraków. Jak donosi Pat, patrolujące oddziały policji natknęły się ostatnio rano w okolicy Zubrzycy pow. nowotarskiego na resztki bandy dywersyjnej Doboszyńskiego.

Pomiędzy policją, a uzbrojoną bandą wywiązała się strzelanina. Jeden z dywersantów, Józef Machno, został zabity.

Energiczny pościg za resztą bandy dywersantów trwa.

Agencja „Iskra" o szczegółach starcia.

Warszawa. Agencja „Iskra" donosi: Po aresztowaniu przez policję większości członków bandy dywersyjnej, która dokonała napadów rabunkowych w Myślenicach, reszta uczestników napadów w liczbie około 10 uzbrojonych ludzi z Doboszyńskim na czele, przemykając się lasami, dotarła w dniu 25 ubm. do schroniska Stare Wirchy.

W schronisku bandyci sterroryzowali obsługę i kazali sobie podać posiłek. Podczas parugodzinnego mniej więcej odpoczynku Doboszyński wystawił przed schroniskiem wartę, bojąc się zaskoczenia przez pościg policji, który znajdował się na jego tropach.

Inż. Doboszyński został ujęty pod Babią Górą.

Jak donoszą ostatnio, Doboszyński, ranny przy pościgu w prawą rękę, dostał się na Babiej Górze przy zupełnem wyczerpaniu w ręce władz.

Nasi abonenci się skarżą,

że naszych gazet: „Drwęca", „Głos Mazurski" i „Głos Lidzbarski" na poczcie nie można zapisać z tego powodu, że rzekomo nasza gazeta nie podała żadnej ceny abonamentu.

Nasze gazety wychodzą już lat 16 i aż do niedawna poczta zawsze znała cenę abonamentu naszych gazet, a dopiero w ostatnich miesiącach jakoś przestała ją znać. Myśmy już odpowiednie poczynili kroki i wystosowali odnośne zażalenia do władz wyższych.

Nim atoli sprawa zostanie wyjaśniona i przeszkody usunięte, prosimy Szan. Abonentów zapisywać gazetę **zapomocą załączonych w gazecie przekazów rozrachunkowych. Tam cena abonamentu jest wypisana. Potrzeba już tylko na nich wypisać swój adres i oddać go wraz z opłatą** na poczcie, **to poczta zapisanie** takie naszej **gazety przyjąć musi.** A więc, kto jeszcze **nie zapisał** gazety naszej, **to niech to jeszcze uczyni natychmiast!**

Wspaniały przebieg zlotu Sokołów.

Lubawa. Rozsłonecznił się błękit nieba, a miasto przybrało odświętną szatę. Liczne transparenty z hasłami, zawsze aktualnemi i flagi narodowe były niejako zewnętrzną oznaką uczuć społeczeństwa do naszej starej, zasłużonej organizacji — „Sokoła".

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę. Po nabożeństwie za zmarłych założycieli i członków „Sokoła" złożono wieńce na grobach śp. dh. dr. Rzepnikowskiego i śp. dh. Fr. Jaroszewskiego, założyciela tut. gniazda.

W niedzielę, w pierwszy dzień zlotu, od rana zjeżdżały poszczególne gniazda, a zwłaszcza zawodnicy z okręgu VI. O godz. 7 we farze odprawił nabożeństwo ks. kan. Turzyński z Gdyni, kapelan Dzielnicy Pomorskiej, wygłaszając od ołtarza do licznego zastępu Sokolic i Sokołów płomienne kazanie, wskazując na groźne chmury, gromadzące się nad Polską i na niebezpieczeństwo komunizmu, zagrażającego Ojczyźnie. Wobec lekceważenia sobie z jednej, a tchórzostwa z drugiej strony wezwał brać sokolą do wytrwania, bo tylko w oparciu o wiarę św. i ołtarze, przepajając duchem katolickim i narodowym społeczeństwo, „Sokół" zdoła Polskę uzdrowić moralnie i materjalnie. Po nabożeństwie odbyły się zawody eliminacyjne, a po obiedzie, który otrzymali bezpłatnie wszyscy zawodnicy, nastąpiły zawody lekkoatletyczne Okręgu VI. Zawody śledziła z zainteresowaniem b. liczna publiczność.

Wieczorem odbyła się w sali p. Kowalskiego uroczysta akademja z okazji 40-lecia istnienia gniazda lubawskiego. Na akademję przybyły władze sokole, jak prezes Dzielnicy Pomorskiej Tomaszewski, prezes Okręgu VI. Wolski, wiceprezes Okręgu IV. Czarnota-Bojarski, najstarszy dh. Dzielnicy Pom. Sulecki itd., przedstawiciele miejsc. organizacyj, obywatelstwo wszystkich stanów oraz dużo Sokolic i Sokołów. Akademję zagaił dh. prezes Roszczak, prosząc zebranych, by przez powstanie z miejsc uczcili pamięć wszystkich zmarłych i poległych Sokołów, a w szczególności współzałożycieli tut. gniazda śp. dr. Rzepnikowskiego, Fr. Jaroszewskiego i dr. Lamparskiego. Następnie przywitał władze sokole i wszystkich gości. Swe przemówienie zakończył apelem do Sokolic i Sokołów, by tężyzna idei sokolej objęła całe Sokolstwo w Polsce. Po odśpiewaniu przez Tow. Spiewu „Harfa" „Jubilaty" Bethovena nastąpiły przemówienia i składanie życzeń. Pierwszy zabrał głos prezes Okręgu VI. St. Wolski, który po złożeniu hołdu założycielom gniazda życzył jako prezes Okręgu VI. i honorowy prezes gniazda lubawskiego gniazdu Jubilatowi dalszej owocnej pracy i pomyślnego rozwoju dla chwały Bożej i pożytku Ojczyzny,

---

DZIECIĘ MARJI.

35

(Ciąg dalszy).

Karol wybiegł z domu.

Po kilku dniach czytano w gazetach, że Karol zamierza sprzedać swoje przedsiębiorstwo — z powodu osiedlenia się w Ameryce.

Henryk czuł się zadowolony z tego, co się stało. Już miał się udać na spoczynek, kiedy przypomniała mu się modlitwa św. Bernarda i przyrzeczenie dane Józefinie. Cóż mi szkodzi, pomyślał — przeczytać te słowa. Wyjął karteczkę, przeczytał i schował.

Następnego dnia otrzymał Henryk owe dwa tysiące franków od malarza razem z listem, pełnym wyrzutów, czem Henryk zgoła się nie przejmował, a pieniądze schował. Zapakował potem początek powieści, którą pisał i zaniósł na pocztę.

Tymczasem nadszedł dzień, w którym Henryk miał się spotkać z wybraną służącą. Postanowił poprosić Józefinę, aby za niego poszła na umówione miejsce. Nie wiedział jednak, jak się ma wobec Józefiny zachować po ostatniem drażliwem rozstaniu. Czuł zaufanie i niechęć do niej naprzemian. W końcu postanowił grzecznie jej przedstawić sprawę dziewczyny, a dawniejszych spraw wcale nie poruszać.

Józefina przyjęła go też grzecznie, ale zimno, Henryk opowiedział obszernie, jak się spotkał z biedną, wypędzoną służącą i zakończył:

— Jutro o godzinie dwunastej dziewczyna będzie na tem samem miejscu i byłbym pani wdzięczny, gdyby za mnie do niej poszła.

— I cóż tam mam zrobić? — zapytała Józefina.

— Niewiele, powiedzieć tylko, że przychodzi pani na prośbę pana, który przed tygodniem wieczorem spotkał dziewczynę. Niech jej pani da to świadectwo niewinności i te pieniądze jako małe wynagrodzenie za wyrządzoną krzywdę.

— Dziewczyna będzie pytała o nazwisko dobroczyńcy swego — odparła.

— Tego niech pani żadną miarą nie wyjawia. Jeżeli jej w czem jeszcze mogę pomóc, to niech się zwróci do pani, a przez panią zrobię, co zdołam.

Józefina milczała, bo czuła się szczęśliwą, że tak szlachetnie i miłosiernie Henryk sobie postąpił. Myślała, że taki człowiek nie może pozostać na złej drodze, gdyby miał tylko dobrą wolę i szedł za łaską Boską. Znowu miała nadzieję, że się Henryk nawróci, o czem już zaczęła wątpić.

— Pani zdaje się namyślać, czy może spełnić mą prośbę, — rzekł Henryk nieco niecierpliwie.

— Myślałem, że pani to chętnie uczyni, bo tu chodzi przecież o uczynek, który każdy miłosierny i dobrym nazwać musi. Jeślibym się miał mylić, to przepraszam za moją śmiałość i żegnam panią.

— Pan jest niedobry, — rzekła Józefina z uśmiechem, — a przed chwilą właśnie myślałam, jak dobry pan jest. Pan jest tylko porywczy, od tego trzeba się jednak odzwyczaić, bo pan może przez to właśnie tym krzywdę wyrządzić, którzy panu najwięcej sprzyjają. Jakże pan mógł przypuszczać, że z radością nie wypełnię prośby pana! Ale dosyć pana wyłajałem i obiecuję, że nietylko w tym przypadku, lecz we wszystkich podobnych sprawach z chęcią panu służę. Jeszcze muszę panu to powiedzieć, że się serdecznie cieszę, że pan tak szlachetnie sobie postąpił z nieznajomą pokrzywdzoną.

— Ależ proszę pani, przecież to co uczyniłem, było naturalną rzeczą. (C. d. n.)

składając w darze nowy sztandar. Z kolei prezes Dzielnicy Pomorskiej Tomaszewski w im. prezesa Zw. pułk. Arciszewskiego i w im. Dzielnicy złożył serdeczne życzenia, przyczem wygłosił dłuższe przemówienie, które zakończył okrzykiem na cześć gniazda lubawskiego. W im. nieobecnego prezesa Okręgu IV. przemawiał wicepr. okręgu IV., Czarnota-Bojarski. Przemówienie to, silnie akcentujące zachowanie się pewnych sfer wobec Sokolstwa i zapewniające, że Sokoli zawsze przeciwstawią się naporowi żydowsko-komunistycznemu, było przerywane hucznemi oklaskami. P. Czarnota-Bojarski stwierdził, że **Sokolstwo tworzyło pierwsze P. W. i gdyby dziś władze przyszły Sokolstwu z pomocą,** jak to czynią z innemi organizacjami, to **Sokolstwo w Polsce stworzyłoby takie P. W., jakiego dotąd jeszcze nie było.** W im. gniazda żeńskiego Lubawa złożyła życzenia prezeska Wojciechowska, wręczając na pamiątkę artystyczny album. Następnie składał życzenia gniazdu Jubilatowi owacyjnie witany drh. Sulecki z Torunia, najstarszy członek Sokoła, b. prezes i założyciel I. gniazda na Pomorzu w Toruniu. Omówił on trudne warunki rozwoju Sokolstwa, prześladowanego przez władze niemieckie, zaznaczając, że na **pochwałę zasługuje lubawskie gniazdo, które zawsze było najliczniej reprezentowane na różnych zjazdach i złotach** i dlatego mimo, że liczy 75 lat, przybył na zlot jubileuszowy do Lubawy. Składano dalej życzenia w im. Okręgu Sokolic z Torunia, a prezes okręgu VI. Wolski odczytał życzenia, nadesłane przez dh. dr. Preisa z Tucholi, wicepr. Dzielnicy Pom., przyczem drh. nacz. Agn. Wilamowska wygłosiła deklamację, p. Dakowski wykonał skrzypce solo z tow. p. Mówińskiego na fortepianie, orkiestra odtworzyła Kujawiaka Łady. Następnie Tow. Spiewu „Harfa” z tow. orkiestry odśpiewało pieśń „Nasza Ziemia” Żukowskiego, a orkiestra wykonała „Kwiaty Polskie“ Osmańskiego. Nastąpiło dalsze składanie życzeń; W im. Akcji Kat. p. dyr. Kijora, Koła Podoficer. Rez. Brodnica p. Dzierzgowski, ks. prof. Dembieński z Nowegomiasta w im. Str. Narod. i red. „Drwęcy”, wskazując przytem na szczytną misję Sokoła w czasie niewoli i na obecne zadania wobec niebezpieczeństw, które nam grożą. Następnie składali życzenia w im. Kat. Stow. Kobiet p. dyr. Kijorowa, ofiarując szarfę do sztandaru, Gn. Toruń, Cech kraw. p. Błaszkowski, ks. Degner w im. KSM m., Wasielewski w im. koła Inw. Woj., Lippert w im. LOPP. i Koła Rezerwistów, p. Wolska w im. Stow. Pań Miłosierdzia, p. Zmijewski w im. Tow. Samodz. Kupców, p. Pater w im. Tow. Czytelń Ludowych. W końcu prezes gniazda Roszczak odczytał nadesłane życzenia i złożył podziękowanie wszystkim obecnym za przybycie oraz za złożone życzenia. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę zakończono pierwszy dzień uroczystości.

Następnego dnia od rana ożywiły się ulice miasta. Po pobudce na boisku w parku odbyła się próba generalna ćwiczeń wolnych, a po śniadaniu zbiórka wszystkich gniazd obu okręgów i raport. Z obu okręgów stawiło się z 19 sztandarami około 600 Sokołów, w tem około 100 Sokolic. Na zlot przybyli również drh. Kunc, senj. z Grudziądza, drh. Samoliński, b. prezes Dzielnicy Pom. i wiele innych wybitnych osobistości sokolich. Z parku wyruszył pochód do kościoła na nabożeństwo. Na czele pochodu kroczyła orkiestra, następnie drużyna cyklistów z Torunia z własnym sztandarem, władze sokole, poczty sztandarowe wszystkich gniazd, a pochód zamykał oddział konny Sokoła z Prątnicy. Przed nabożeństwem ks. Degner dokonał poświęcenia nowego sztandaru gniazda lubawskiego. Po nabożeństwie pochód stanął na Rynku. Jako pierwszy przemawiał tu prezes Okręgu VI. St. Wolski, który na zakończenie wręczył nowy sztandar prezesowi gniazda — Jubilatowi, Roszczakowi, który złożył przysięgę na sztandar, skolei prezes wręczył sztandar chorążemu Roszkowskiemu, odbierając również od niego przysięgę. Przemawiali i składali życzenia p. starosta dr. Tomczyński i burm. Wojciechowski. Przygotowano się do defilady, którą prowadził naczelnik Okręgu VI., dh. Leńdzion z Nowegomiasta. Dziarskie i karne szeregi przedefilowały przed trybuną, na której stała starszyzna sokola i p. Starosta. Przy defiladzie obecny był również kapitan Dulęba. Licznie zebrana publiczność przyjęła defilujące oddziały oklaskami i obrzucając kwiatami. Oddziały odmaszerowali z Rynku do rzeźni na obiad, racząc się doskonałą grochówką. Krótka przerwa obiadowa i odmarsz na boisko. Za Sokołami wyległo do parku prawie całe miasto. Po wciągnięciu na maszt flagi państwowej i odegraniu hymnu narod. przedefilował liczny zastęp ćwiczących druchen i druhów przed trybuną, na której zajęły miejsca władze sokole. Odbyły się ćwiczenia wolne młodzieży męskiej, druchen słowiańskie, pokazy akrobatyczne na przyrządach okręgu IV., które wzbudzały podziw wśród zebranej publiczności. Bardzo udatnie wypadły ćwiczenia marynarskie druchen, które publiczność licznie oklaskiwała. Następowały jeszcze ćwiczenia wolne druhów, pokazy lekkoatletyczne itd. Zawody dowiodły, że „Sokół” działa wszechstronnie i nietylko budzi ducha narodowego, ale zaprawia młodzież fizycznie, dając armji polskiej zdrowego i wygimnastykowanego żołnierza. **Niezrozumiałe tylko to, że władze zawsze jeszcze do „Sokoła“ nie odnoszą się z taką sympatją i poparciem, na jakie on zasługuje.** Na zakończenie wręczono zwycięzcom w zawodach lekkoatletycznych nagrody. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna na 2 salkach. Niebawem poszczególne gniazda rozjeżdżały się do swych siedzib.

Uroczystości zakończone. Zlot jednak pozostanie na długo w pamięci uczestników i społeczeństwa. Był to pokaz siły i tężyzny „Sokoła.“

Ideały jego są szczytne, narodowe i katolickie, to też społeczeństwo polskie, a w szczególności pomorskie, ukochało tę organizację i darzyło, darzy i nadal będzie darzyć swą sympatją i poparciem. W tem tkwi tajemnica rozwoju i żywotność „Sokoła”, którego nam nie zastąpi żadna inna organizacja.

Niektóre bliższe szczegóły podamy jeszcze w następnym numerze.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 1 lipca 1936 r.

Kalendarzyk. 1 lipca, środa, Najśw. Krwi P. Jez. Chr.
2 lipca, czwartek, Nawiedzenie N. M. P.
Wschód słońca g. 3 — 20 m. Zachód słońca g. 19 — 59 m.
Wschód księżyca g. 18 — 42 m. Zachód księżyca g. 1 — 23 m.

Kronika kościelna.

Nowy proboszcz parafji nowomiejskiej.

Pelplin. W piątek, 26 czerwca br. odbyła się instytucja kościelna:

Ks. dr. Antoniego Pastwy, prob. parafji NMP. w Grudziądzu, na probostwo parafji św. Mikołaja w Grudziądzu;

ks. Pawła Marchlewskiego, proboszcza w Łążynie, na probostwo w Chojnicach;

ks. dr. Leona Pryby, prefekta gimnazjum państw. w Chojnicach, na probostwo w Nowemmieście;

ks. Feliksa Szuchmielskiego, proboszcza w Trzebczu, na probostwo w W. Komórsku;

ks. Nikodema Partyki, admin. parafji św. Mikołaja w Grudziądzu, na probostwo w Nawrze;

ks. Bronisława Makowskiego, proboszcza w Polskich Łopatkach, na probostwo w Błędowie.

Parafja nowomiejska ma więc nowego proboszcza. Wiadomość o zamianowaniu proboszczem tutejszej parafji ks. dr. Pryby przyjmie nasza parafja z wielkiem zadowoleniem i radością. Wszak nie jest jej obcym. Ks. dr. Pryba jako prefekt tutejszego gimnazjum państw. umiał sobie do tego stopnia zdobyć miłość tutejszego społeczeństwa, że z wielkim żalem rozstawało się z nim po przeniesieniu Go. Tem większa dziś radość, że Go znów będzie miała wśród siebie i to jako swego duszpasterza i ojca duchowego.

Cieszy się też parafja nowomiejska z tego powodu, że po dziesiątkach lat poraz pierwszy otrzymuje proboszcza Polaka. — Przewiel. ks. dr. Prybie życzymy z całego serca wszelkiej pomyślności na niwie duszpasterskiej naszej parafji.

Komunikat prasowy.

Dnia 30. VII. 1933 r. Kwiatkowski Marjan, ur. 20. VII. 1882 r., żonaty z Janiną Kwiatkowską, ur. 14. VII. 1896 r., mający 4-ro dzieci, będąc na służbie u p. De Marce w Carlepont (Oise) stał się ofiarą wypadku. Kwiatkowski powrócił do Polski po wypadku. Obecnie Konsulat Generalny R.P. w Paryżu zawiadamia, że sprawa o odszkodowanie toczy się przed Sądem cywilnym w Pontoise, a miejsce pobytu Kwiatkowskiego jest nieznane.

Z miasta i powiatu.

Obwieszczenie.

Nowemiasto. Zarząd Miejski w Nowemmieście przypomina, że według postanowień § 5 statutu o podatku miejskim od biletów wstępu na widowiska i zabawy każde przedsiębiorstwo wzgl. urządzający zabawę lub widowisko obowiązany jest o każdej zabawie wymienionej w § 1 wspomnianego statutu zawiadomić Zarząd Miejski najpóźniej dwa dni przed przedstawieniem, a to w celach podatkowych.

Do zgłoszenia obowiązany jest zarówno przedsiębiorca wzgl. urządzający zabawę, jako też właściciel lub dzierżawca pomieszczeń, w których zabawa się odbywa.

Winni wykroczeń przeciwko tym przepisom ulegną karze na mocy art. 62-66 ustawy z dnia 11. VIII. 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. R. P. z roku 1932 Nr. 106, poz. 884)

Powższe dotyczy również imprez sportowych, urządzanych przez poszczególne towarzystwa.

„Swięto Morza” w Nowemmieście.

Nowemiasto. Tegoroczny obchód „Swięta Morza“, zorganizowany przez tut. oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej pod hasłem dozbrojenia Polski na morzu, miał u nas następujący przebieg:

Przez niedzielę i święto kwestowano na ulicach na rzecz Funduszu Obrony Morskiej. W święto św. św. Piotra i Pawła o godz. 10 i pół odprawił ks. adm. Redmer uroczystą Mszę św., na którą pochodem udały się z dziedzińca gimnazjum miejscowe organizacje. Po nabożeństwie odśpiewano potężną pieśń „Boże, coś Polskę”, poczem pochodem, w którym niesiono transparenty propagandowe, ruszono przed gmach Starostwa. Tu w krótkiem przemówieniu nacz. sekr. pow. p. Zakrzewski dał wyraz niewzruszonej zasadzie, że niema silnej Polski bez morza oraz wzywał do ofiar na Fundusz Obrony Morskiej. Na dwukrotnych produkcjach chóru „Harmonji” zakończono obchód przedpołudniowy.

Zakończenie dnia stanowiła nowość u nas — pląsy na rynku przed Starostwem, które zwabiły dużo publiczności. Orkiestra przygrywała z samochodu ciężarowego, przekształconego w model okrętu.

Na wszystkich prawie domach powiewały 28 i 29 ubm. flagi narodowe.

Impreza na rzecz Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej Koła w Nowemmieście.

Nowemiasto. W niedzielę po południu odbyła się w ogrodzie państw. gimn. zapowiedziana impreza na rzecz Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej Koło w Nowemmieście. Koncertował znany z doborowej muzyki zespół 67 pp. — pozatem impreza urozmaicona została rozmaitemi niespodziankami. Obfity bufet we własnym zakresie poza tamtą — stroną duchową — dostarczył zaproszonym gościom z miasta i okolicy środków na pokrzepienie ciała. W miłym nastroju, wśród cudnej pogody, spędzono kilka przyjemnych godzin. Wieczorem w auli gimnazjalnej odbyła się zabawa taneczna.

Impreza ta, oprócz towarzyskiej strony, miała na celu zebranie funduszu jako pomoc dla młodzieży akademickiej.

Zamiast kwiatów

na imieniny ks. admin. Redmera złożyło K.S.M. ż. Bratjan w kancelarji parafjalnej 5.00 zł na dzwon św. Tomasza.

Dyplom magistra praw.

Nowemiasto. Dyplom magistra praw na Uniwersytecie Poznańskim uzyskał p. Stanisław Leski z Nowegomiasta, były uczeń tutejszego państwowego gimnazjum.

Nasza redakcja składa naszemu Rodakowi z tego powodu serdeczne swe życzenia.

Z targu.

Nowemiasto. Na wtorkowym targu płacono za masło 1,10—1,20, jaja 80—90 gr, kurczęta od 1,—1,40, kury 2,—2,50, jagody czarne litr 25 gr, jagody czerw. 30 gr, czereśnie 25—30 gr.

Za prosięta 20—30 zł para, bekony 38—40 zł, ciężkie 42—45 za ctr. Dowóz słaby.

Niesłowność orkiestry.

Krzemieniewo. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie K. S. M. z Krzemieniewa, które obchodzi w niedzielę, dnia 5 lipca 1936, pięciolecie swego istnienia. Impreza ta miała się odbyć dnia 28. VI. br., ale z powodu zawiedzenia orkiestry p. Prusakowskiego ze Skarlina, która odebrała zaliczkę i przyrzekła punktualne przybycie, a wogóle się nie stawiła, odbyć się nie mogła. Przez to spowodowała koszta stowarzyszeniu, a zawód zaproszonym. Obecnie zamówiono orkiestrę doborową i pewną.

Odpust lipski.

Lubawa. W dn. 1 i 2 lipca odbywa się w Lipach odpust Procesja do Lip wyrusza, nie jak po inne lata o godz. 14-tej (2-giej), ale o godz. 15-tej.

Wielki Koncert ogrodowy Konferencji Panów Sw. Wincentego a Paulo.

Lubawa. W przyszłą niedzielę, t. j. dnia 5 lipca, Konferencja Sw. Wincentego a Paulo w Lubawie urządza w ogrodzie p. Kowalskiego **Wielki Koncert ogrodowy.** W razie niepogody będzie można schronić się do sali, Zarząd Konferencji poczynił starania, by ta impreza dobroczynna wypadła jaknajwspanialej, by dać społeczeństwu możność spędzenia popołudnia niedzielnego przy godziwej rozrywce w pięknie przystrojonym ogrodzie, a przy tem spełnienia naczelnego nakazu religji chrześcijańskiej: złożenia datku jałmużny dla biednych, opuszczonych, chorych i sieroty.

Bezwątpienia i tym razem społeczeństwo miasta Lubawy i okolicy poprze chętnie i wydatnie starania Konferencji Sw. Wincentego, by zdobyć środki i fundusze na łagodzenie wszelakiej nędzy, która staje się coraz to uporczywszą. Krocie tysięcy naszych braci od długich miesięcy i lat pozostają bez chleba, bez radości, pełni żalu i rozpaczy. Naszym obowiązkiem sumienia jest: przyjść im z pomocą, podać kawałek chleba, otrzeć łzy. Miłosierdziem płaćmy za miłosierdzie nam okazane tak bezgranicznie w konfesjonale, miłosierdziem za pociechę płynącą ze źródeł łask Sakramentów Swiętych, miłosierdziem za daną nam nadzieję chwalebnego zmartwychwstania!

„Święto Morza“ w Lubawie.

Lubawa. Właściwe święto odbyło się w dn. 28 czerwca. Nie wypadło ono może tak okazale, jak tego spodziewali się organizatorzy. Na przeszkodzie stanął zlot sokoli, który skupiał uwagę całego naszego społeczeństwa. Zresztą zlot ten był najlepszą propagandą morza, zwłaszcza występy sokolskie z ćwiczeniami marynarskiemi zakończono sygnalizacją hasła: „Niema Polski bez Pomorza” stały się powodem żywiołowych oklasków i manifestacyj na rzecz Pomorza. W ciągu całego dnia odbywała się zbiórka uliczna na rzecz Foma (Fund. Obrony Morskiej), a przy osobnych stolikach sprzedawano materjał propagandowy.

O godz. 9,30 nastąpiła zbiórka organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami na dziedzińcu gimnazjalnym, skąd nastąpił wymarsz na uroczysta nabożeństwo do kościoła parafj. Po nabożeństwie zebrano się na rynku, gdzie najpierw koncertowała orkiestra. Później chór „Harfa” pod dyrekcją p. Mówińskiego odśpiewał dwie pieśni morskie, poczem wszedł na mównicę b. kurator p. Wolbek, który mówił o znaczeniu morza dla Polski. Mówca stwierdza, że wielkość minionej Polski nierozerwalnie złączona była z posiadaniem i docenianiem przez naród polski morza. Musimy rozbudować nasz port i flotę handlową i wojenną tak ze względów gospodarczych, jak i politycznych. Na zakończenie swego podniosłego i pouczającego przemówienia wzniósł p. kurator Wolbek okrzyk na cześć Najjaśn. Rzplitej, floty wojennej i handlowej, powtórzony trzykrotnie przez zebranych. Po odegraniu przez orkiestrę miejską hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“, rozwiązano pochód.

W ramach tego święta w dniu 29. VI. o godz. 16 odbyły się ćwiczenia marynarskie sokolskie w ramach zlotu okręgowego „Sokoła” na boisku w Parku Wolności.

Oświadczenie.

Lubawa. Sprostowanie, jakie ukazało się w „Drwęcy”. podpisane przez p. Fr. Patera, prezesa T. C. L. Koło Lubawa, **w niczem nie prostuje treści artykułu „Drwęcy”** z dnia 25. VI. rb. pt. „Z zebrania T. C. L.”. Zaznaczam, że **treść ta zupełnie zgodna jest z prawdą,** a prawda sprostowaniu ulec nie może. Treść tego artykułu **podtrzymuję** w zupełności. Autor.

Uroczyste wprowadzenie Ks. Proboszcza.

Skarlin. Po niedawno zmarłym, nieodżałowanym ks. prob. Nowaku mianowany został przez JE. Ks. Biskupa proboszczem długoletni wikarjusz tut parafji ks. adm. Komkowski. W ub. niedzielę nastąpiło wprowadzenie nowomianowanego proboszcza. Otóż o godz. 11-tej przy udziale ks. kanonika Dobbka ze Szwarcenowa, ks. wik. Turulskiego, p. starosty dr. Tomczyńskiego, gości, licznych organizacyj, delegacyj ze sztandarami oraz licznej publiczności przy ślicznej pogodzie z orkiestrą i śpiewem „Kto się w opiekę” wyruszono z przed plebanji do zielenią udekorowanego kościoła parafjaln. Tu nasamprzód ks. Kanonik wręczył ks. Proboszczowi klucze oraz dokumenty. Następnie wygłosił ks. Kanonik piękne treściwe kazanie, wspominając także o zmarłym długoletnim proboszczu tut. parafji, śp. ks. Nowaku. Teraz przemówił we wzruszających słowach nowomianowany ks. prob. Komkowski, poczem celebrował uroczystą Mszę św. Po skończeniu Mszy św. odśpiewano uroczyście „Te Deum“.

Po ukończeniu obrządków kościelnych odprowadzono ks. Proboszcza przy dźwiękach orkiestry i śpiewie pieśni „Serdeczna Matko“ do plebanji gdzie ks. Proboszcz podziękował wszystkim serdecznem „Bóg zapłać“.

Pożar od gromu.

Byszwałd. Jak wiadomo, w minionym tygodniu przeszła nad naszą okolicą burza, połączona z piorunami. Jeden z piorunów uderzył w dom, własność p. Modrzewskiego, wzniecając pożar, który strawił dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarcze. Straty są wielkie, tem większe zaś, że p. M. nisko tylko był ubezpieczony.

Pożar.

Łąkorz. W zabudowaniu oberżysty p. Rotha Pawła powstał ogień w dniu 26 ubm. rano o g. 4,30, od którego spłonęła stodoła, maszyny rolnicze, wozownia oraz zapasy drzewa użytkowego. Budynki są na 3.700 zł ubezpieczone w Wzaj. Zakł. Ubezp. w Poznaniu. Przyczyna pożaru nieznana. Władze policyjne robią dochodzenia.

Z Pomorza

Wszyscy na Swięto Pieśni.

Brodnica. W dniu 5. lipca br. odbędzie się w Brodnicy Zjazd III. Okręgu Pomorskiego Związku Kół Spiewaczych Tego rodzaju imprezy, jak imprezy śpiewacze cieszą się zawsze dużem poparciem społeczeństwa. Społeczeństwo zdaje sobie bowiem w większości sprawę z tego, że śpiew narodowy był za czasów niewoli jedną z najważniejszych ostoi życia narodowego, a obecnie jest silną dźwignią kultury polskiej i rzecznikiem jedności narodowej. W dzisiejsze niewesołe pod dużo względami czasy idea śpiewacza wnosi jasny promień idealizmu, poświęcenia dla piękna chęci pielęgnowania tego drogocennego skarbu kultury, jakim jest pieśń polska. A zatem winniśmy dążenia tych ludzi, którzy pielęgnują pieśń naszą, popierać. Poprzemy zaś najlepiej, jeśli weźmiemy tłumny udział w wyżej wymienionym zjeździe, gdzie będziemy mogli sami usłyszeć i zaśpiewać cudne melodje naszych pieśni narodowych. Zjazd połączony jest z konkursem chórów III. Okręgu, występami chórów z poza okręgu z występami orkiestry i t. d. Dotąd zgłosiło udział swój 12 chórów. A zatem wszyscy na zjazd śpiewaczy do Brodnicy w dniu 5 lipca!

Zarząd III. Okręgu Pomorskich Kół Spiewaczych.

Zmiana lokalu.

Dyrekcja 3-kl. Koeduk. Szkoły Handlowej w **Brodnicy** n. Drwęcą donosi, iż z dniem 1 lipca r. b. objęła nowy lokal w **Zamku.** W związku z powyższem Dyrekcja prosi, aby interesanci zgłaszali się do Kancelarji Szkoły **już do nowego lokalu.** Kancelarja mieści się w Zamku, na I-em piętrze obok głównej klatki schodowej i jest czynna w lipcu od godz. 10 – 12-tej.

Obchód 100-lecia Collegjum Marianum w Pelplinie.

Pelplin. W stolicy biskupiej w Pelplinie odbył się rzadki Jubileusz — bo przytrafiający się tylko co 100 lat raz, a mianowicie stulecie Collegjum Marianum. Dokładniejszy opis podamy w następnym numerze. Dziś tylko zaznaczamy, że na obchód ten przybyło b. dużo b. wychowanków. W Katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, a po niem jubileuszowa akademja, na której przemówienie wygłosił p. wojewoda Kirtiklis wręczając J. E. Ks. Biskupowi Okoniewskiemu w imieniu P. Prezydenta R. P. Wielką Wstęgę orderu Odrodzenia Polski. Poczem przemówił J. E. Ks. Biskup Okoniewski. Następnie wygłaszali przemówienia jeszcze inni. Hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła“ zamknięto uroczystą akademję.

Kto więc sprowokował?

Wyrok w procesie przytyckim. — Żyd Leska za morderstwo skazany na 8 lat więzienia. — Polacy uniewinnieni z oskarżenia o zabójstwo.

Radom, 26. VI. Od samego rana cały Radom oczekiwał w naprężeniu na ogłoszenie wyroku w procesie przytyckim. Przed gmachem sądu już od południa gromadziły się tłumy publiczności. O godz. 3-ej po południu zjawiły się silne oddziały policyjne, które rozpraszały publiczność i zaciągnęły przed gmachem sądu potrójne posterunki.

Od godz. 4-tej po południu karetki policyjne zaczęły zwozić oskarżonych. Zwożono ich w trzech partjach. Żydów przywieziono osobno.

Wyrok.

O godz. 5.30 wszedł na salę trybunał sądowy. Wśród głębokiej ciszy ogłoszony został wyrok:

Szulim Chil Leska uznany został winnym zamordowania śp. Wieśniaka oraz strzelania do tłumu i skazany został na karę 8 lat więzienia.

Luzer Kirszencwajg skazany został na karę 6 lat więzienia.

Icek Frydman skazany został na karę 5 lat więzienia.

Polacy uniewinnieni z zarzutu zabójstwa.

Wszyscy Polacy, oskarżeni o zabójstwo Minkowskich (Antoni i Stanisław Fronckiewiczowie, Gustaw Iwański i Franciszek Kwietniewski), zostali z tego zarzutu uniewinnieni, a tylko Franciszek Kwietniewski skazany został na 6 miesięcy więzienia za udział w zbiegowisku, przyczem kara zawieszona mu została na 2 lata.

Inni żydzi.

Z grupy oskarżonych żydów skazani pozatem zostali: Abram Haberberg — na **10** miesięcy więzienia, Lejzor Feldberg — na **10** miesięcy więzienia, Icek Banda — na **8** miesięcy więzienia, Lejbuś Łęga — na **8** miesięcy więzienia, Jankiel Zajde, Rafał Honik, Moszek Ferszt i Szoel Kręgiel — po **6** miesięcy więzienia. (Fersztowi sąd zawiesił karę na 2 lata). Ogółem skazanych zostało na więzienie 11 żydów.

Wyroki na Polaków.

Z pośród Polaków skazani zostali: Jeden na **10** miesięcy więzienia.

Sześciu po 8 miesięcy więzienia.

Dwunastu po 6 miesięcy więzienia. — Sześciu z nich sąd zawiesił karę na okres 2 lat.

Ogółem skazanych zostało **19** Polaków, z których tylko jeden na karę **10** miesięcy więzienia, **7**-miu zaś skazano warunkowo (z zawieszeniem).

Z grupy Polaków, oskarżonych o udział w zabójstwie Minkowskiego, trzej zostali zupełnie uniewinnieni, jeden skazany tylko za udział w zbiegowisku.

Ogółem sąd uniewinnił **21** oskarżonych.

Z wyroku wynika niezbita odpowiedź, kto sprowokował zajścia.

Zgon po wyroku jednego z obrońców żydów.

Radom. Emerytowany sędzia pokoju okręgowego, Bekerman w Radomiu, który podczas przewodu sądowego o zajścia w Przytyku pomagał obronie oskarżonych żydów, na wieść o wyroku dostał ataku sercowego i zmarł na miejscu.

Żydowski strajk protestacyjny przeciw wyrokowi.

Wszystkie organizacje żydowskie na zebraniu w Warszawie uchwaliły zamknięcie w dniu 30 czerwca wszystkich sklepów na 2 godz., tj. — od 12 do 2 po poł. „Narodowy Dziennik Warszawski" proponuje żydom, żeby zamykali swe składy nie raz do roku, ale przez 365 dni w roku i nie na 2 godziny, a na 24 godz. na dobę.

„Musicie odejść, a będzie zgoda"

Adw. Kowalski przemawia w procesie przytyckim i charakteryzuje wartość przysięgi żydowskiej.

Radom. W procesie o zajścia w Przytyku przemawiał adw. Kowalski. Adw. Kowalski zaznaczył, że żydzi rozszerzają pogłoski o terorze polskim w Przytyku.

Tworzenie legendy o terorze potrzebne było żydom; mogli w tej kwestji interwenjować u starosty, wojewody. Proces przytycki **to historyczny proces o miedzę „spór o prawo do władania polską ziemią...**

Przewodniczący. — To nie proces historyczny, tylko 54 oskarżonych.

Adw. Kowalski. — Poprzez cały proces przewija się jak **czerwona nić stosunek oskarżonych żydów do komunizmu. Mówią nam o tem wyroki**, załączone do sprawy. **Mówił nam o tem starosta, stwierdzając, że w stosunku żydów** do siebie w dniu **9 marca wyczuwa pewien posmak komunizmu.**

Żydzi są **motorem wszelkiej akcji wywrotowej, komunistycznej.** Mamy tego dowody w Polsce i poza nią. Rewolucja, **pogłębianie nienawiści klasowej, rozpalanie bratobójczej walki, jest środkiem** w całokształcie **żydowskiej kreciej roboty.**

Wartość żydowskiej przysięgi.

Religja ma ogromny wpływ na człowieka, jego przekonania. Dla wiary gotów jest człowiek do heroicznych czynów. Dlatego też nie można odrzucić **ogromnego wpływu talmudu na żydów. Talmud** dla żydów jest drugą naturą. Ukształtowanie pod jego wpływem reprezentują pierwiastki zgoła obce kulturze chrześcijańskiej.

Przedewszystkiem nasyceni są nienawiścią. Jak Chrystus powiedział: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze, tak żydzi mówią": **nienawidźcie nieprzyjacioły wasze. Nienawiść do gojów mają żydzi wprost we krwi.**

Zajrzyjmy do talmudu. Spotkamy tam takież zdania:

„Rabbi Akiba przysiągł wargami i zaraz przysięgę w sercu unieważnił (Kalla 186)".

„Kto przysiągł wobec gojów, rozbójników i celników, nie odpowiada, albowiem rzeczono: zgrzeszył ...jeśli nie powie, a nie zgrzeszył, jeśli powie. (Tosefta, Szebuot II, 14)".

Jak w ich świetle przedstawiają się zeznania świadków żydów? Czy mają one wartość choć cienia dowodu?

Talmud czyni żydów niebezpiecznymi dla **otoczenia, drapieżnymi.** To wywołuje **reakcję i samoobronę.**

W tych warunkach jest tylko jedno wyjście: „Musicie odejść, a będzie zgoda".

Transfer na obsługę długów zagranicznych

został przez Polskę tymczasowo zawieszony.

PAT. ogłasza komunikat, w którym donosi, że płatności, należne według kontraktów pożyczk. zagranicy, będą tymczasem dokonywane w drodze efektywnych wpłat w złotych na rachunki, zablokowane agentów fiskalnych w Banku Polskim.

Transfer sum, potrzebnych na obsługę, zostaje czasowo zawieszony.

Polska znosi sankcje.

Nie czekając na rezultat gier dyplomatycznych w Genewie, powziął rząd polski decyzję zniesienia sankcyj antywłoskich, o czem min. Beck w Genewie powiadomił Ligę Narodów.

Starania o przyznanie rent inwalidom.

Wielu jeszcze inwalidów woj. i pozostałych po poległych na wojnie z różnych względów, a zwłaszcza wobec nieposiadanych ustawą przepisanych warunków, nie zgłosiło swych uprawnień do rent wzgl. zgłosiło je po terminie, na skutek czego wnioski o przyznanie rent zostały przez władze oddalone. Obecnie daje możność zgłoszenia wzgl. ponowienia wniosków o przyznanie rent inw. dekret Prezydenta R. P. z 22. 11. 35 r., który przywraca prawo ubiegania się o zaopatrzenie inw. tym osobom, które dotychczas pretensji do prawa tego nie zgłosiły lub też zgłosiły w terminie spóźnionym. Ostateczny termin zgłoszenia wniosków upływa z dniem 31. 12. 36 r. Dlatego też ci, którzy chcą z dobrodziejstw dekretu tego skorzystać i posiadają warunki do uzyskania renty, powinni w terminie tym zgłosić swoje roszczenia, w przeciwnym razie utracą je na zawsze. Warunkiem uzyskania renty dla inw. jest wykazanie 25 proc. niezdolności do pracy, powstałej w związku przyczynowym ze służbą wojskową, wdowa po inw. otrzyma rentę, jeżeli ma na wychowaniu 1 dziecko poniżej lat 15 lub jest niezdolna do pracy, rodzice, o ile nie posiadają niezbędnych środków na utrzymanie, są niezdolni do pracy, za którą uważa się ukończenie 60 lat przez ojca i 50 lat przez matkę.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 2. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Wileńska orkiestra kameralna. 15.45 Tr. z przyjazdu dzieci polskich z Niemiec na wakacje do Polski. 16.00 Koncert z Ciechocinka. 17.00 Recital śpiew. 17.50 „Woda jako czynnik zdrowotny" — pogad. 19.00 Premjera słuch. oryg. pt. „Pani zabija pana". 19.30 „Powrót małej orkiestry Polsk. Radja". 21.00 „Nasze pieśni". 21.30 Koncert. 22.15 Muzyka lekka i tan.

Piątek, 3. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.03 „Soprany koloraturowe". 16.00 Muzyka salonowa. 16.45 „Początki Polskiej Organizacji Wojsk. w 1914 r." — odczyt. 17.00 Popularne melodje. 19.00 Tr. z Poznania. 19.20 Recital fortep. 19.50 „Kalejdoskop", audycja popularno-ludowa. 21.00 Koncert wieczorny z udziałem Sztompki. 22.15 Muzyka lekka i tan.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Czwartek, 2. VII. 12.55 „Dlaczego obumierają drzewa"? — pogad. roln. 14.30, 18.10, 22.15 Płyty. 16.00 Koncert z Ciechocinka. 18.00 „Jak spędzić święto?" — pog. krajozn. 18.25 Życie kultur.-artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.30 Koncert reklam. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza.

Piątek, 3. VII. 12.03, 14.30, 18.15 Płyty. 12.55 Fragment z pow. „Chłopi" (Lato) Reymonta. 15.30 Wiad. gosp. z Warszawy. 18.00 „Rezerwat cisowy na Pomorzu" — odczyt. 18.30 Koncert reklam. 22.00 Wiad. sport z Pomorza.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.27¾; frank francuski 35.01; frank szwajcarski 172.90; funt szterling 26.52; marka niemiecka 213.98; korona czeska 21.95

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Dnia 27 czerwca rb. o godz. 23.50 zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Leon Kowalski

prezes Katolickiego Stow. Ludowego.

W Zmarłym traci Stowarzyszenie gorliwego i zasłużonego członka.

Uprasza się o modlitwę za Zmarłego.

Katolickie Stow. Ludowe w Lidzbarku.

Za liczne dowody szczerego współczucia oraz oddanie ostatniej przysługi przy pogrzebie ś. p. matki naszej

Antoniny z Lemków-Wygockich Reymanowej

składamy Przewiel. Ks. Prof. Dembieńskiemu, Ks. Prof. Kalinowskiemu, Ks. Prof. Jankowskiemu, Ks. Adm. Redmerowi, Ks. Zakrzewskiemu oraz wszystkim Krewnym i Znajomym jak i wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie ś. p. Zmarłej serdeczne

„Bóg zapłać"

St. Gilowska z rodziną.

Nowemiasto, w czerwcu 1936.

Numer akt: Km. 362/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego **w Lidzbarku** I-go rewiru Tomasz Twardowski, mający kancelarję w Lidzbarku ul. Sądowej Nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 3 lipca 1936 r. o godz. 9-tej** w Wlewsku odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do St. Rożyckiego w Wlewsku, składających się z **10 prosiaków po 14 dni, 3 maciory prośne po 100 kg. i 3 maciory prośne po 80 kg.**, oszacowanych na łączna sumę zł 780.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Lidzbark, dnia 26 czerwca 1936 r.

Komornik.

Dział rolniczo-gospodarczy.

Znana roślina, nieznana pasza.

Na dobry udój nie wystarczają zielska po miedzach, rowach, na ścierniskach albo nawet na pastwiskach gminnych, niepielęgnowanych od wieków. Są to pasze bardzo ubogie. Tylko pasza „uprawna" jest dobra, bo jest pożywna, zawsze młoda, niestwardniała. Powinno się mieć świeżą paszę zieloną co dwa tygodnie. Wtedy udój jest równomierny i wysoki. Warto więc do płodozmianu wprowadzić paszę mało znaną ze słonecznika, rośliny znanej, ale uprawianej zwykle na ziarno. Słonecznik skarmiany w stanie zielonym, a więc ścinany co dzień po trochę, gdy jeszcze nie zakwitł, jest doskonałą paszą dla krów.

Ogromną zaletą słonecznika jest jego wytrzymałość na suszę. Udaje się też na ziemiach piaszczystych byle dość próchnicznych i dobrze wynawożonych. Można go siać co dwa tygodnie, od końca kwietnia do połowy lipca. Na karmienie zielonym słonecznikiem, przez 2 tygodnie potrzeba 250 m.² tej zielonki. Ażeby zasiać taki kawałek wystarczy 400 do 600 g. niesienia, które najlepiej sadzić ręcznie pod znacznik (jak przy ziemniakach) po 2—3 nasionka w dołek przy rozstawie 60 na 20 cm. Na cięższej ziemi można dawać odstęp 50 na 16 cm. Zasiew szczególnie na lżejszej glebie i gdy siany jest w końcu maja, czerwcu — lipcu wymaga kilkakrotnego podlania. Słonecznik rośnie szybko i dobrze zacienia glebę.

Najważniejszym warunkiem udania się jest mocne wynawożenie kawałka pod słonecznik. Na 250 m² daje się 20 taczek (po 50 kg) obornika dobrze przegniłego albo kto go niema, rozsypuje 12 kg. soli potasowej 20 proc., 6 kg. superfosfatu i 3 kg. siarczanu amonu, a gdy słonecznik podrośnie podlewa się rozcieńczoną gnojówką (2 litry na 10 litrów wody). Pielęgnacja polega na jednokrotnem zmotyczeniu i p tem na obsypaniu. To nie trudno. Po 20—60 dniach po zasianiu można już zielony słonecznik ścinać kosą tyle, ile potrzeba na raz. Krowy jedzą tę zieleninę chętnie nawet bez sieczkowania. Świniom trzeba ciąć na krótką sieczkę i mieszać z inną karmą. Krowom zadaje się do 30 kg. na dzień i sztukę; starszym świniom do 6 kg. Specjalnie lubią słonecznik owce i kozy. Na jednostkę karmową liczy się 8—10 kg. słonecznika zielonego, starszego, mniej soczystego potrzeba 12 kg. na jednostkę karmową. Po skoszeniu całej działki można jeszcze siać po słoneczniku, jeżeli w końcu lipca, to seradelę z gorczycą i gryką lub z facelją na zbiór jesienią, albo jeżeli w sierpniu, to przelot z trawami, rzepak ozimy na zieloną paszę, wykę ozimą z żytem itp. na zbiór w przyszłym roku na wiosnę. Po słoneczniku, sianym w lipcu i koszonym we wrześniu, nie warto siać zboża, lepiej pozostawić ten kawałek pod okopowe pastewne. Rąk do pracy mamy nadmiar, siać słonecznik na paszę możemy jeszcze przez miesiąc, więc brać się do pracy. Trzeba się uczyć żyć na małym kawałku dostatnio!

Przypomnienia dla rolników na lipiec.

W polu. Sprzęt rzepaku na początku miesiąca. Najlepszy wtedy, gdy ziarno napół ściemniało. Wiązać w małe snopki, a gdy doschnie, ustawiwszy w sztygi, zwozić za rosy. Rzepaczysko natychmiast podorać. Ostatnie redlenia i obsypki okopowych i rewizja, by resztki chwastów z pól usunąć. Ziemniaki podejrzane o zarazę skropić roztworem siarczanu miedzi. Rozpocząć sprzęt żyta, gdy ziarno swadowate, a więc gdy się już łamie na paznogciu. Przeznaczone do siewu, powinno stać na polu do pełnej dojrzałości. Po skoszenia żyta, gdzie niema wsiewki, natychmiast związać i ustawić zboże w rzędy o szerokich odstępach, aby móc podorać pole i osiać motylkowemi. Zasiew przywałować, co się na zimę przyorze. Przy sprzęcie jęczmienia zwracać uwagę na dobre doschnięcie na polu, bo zagrzewa się łatwo, gdy nieco wilgotny. Ta sama uwaga odnosi się i do innych zbóż, przerośniętych zielonemi wysiewkami. Owsa nie pozostawiać na garściach, żeby się potem „niby" lepiej wymłacał, lecz natychmiast grabić, związać i kłaść w półkopki. Pszenicę i jęczmień przykrywać czapką". Zasiewać powtórnie zielonki po wcześnie sprzątniętych zbożach. Zielonek nigdy nie za wiele.

Przy inwentarzu. Świeżego owsa ani żyta nie dawać na obrok i strzec konie od chwytania kłosów przy zwózce zboża, bo z tego często śmiertelne zapalenie żołądka. Paść tylko moczonem żytem, jeśli brak owsa. Wywozić drób na rżyska i na podorywki, a wybierze wykruszone ziarnka i robactwo.

Mieć przygotowane płachty, by żadnego zboża bez płacht nie wozić. W jedne żniwa koszt płótna się opłaci.

W ogrodzie warzywnym siać: roszponkę, rzodkiew i szpinak, sadzić: brukiew jako poplon, późne kalafiory i pod koniec miesiąca truskawki. Zbiór cebuli z dymki i na dymkę groch, kalafiory, kalarepę, kapustę najwcześniejszą, marchew, rzobkiew, sałatę i truskawki. Po zbiorze truskawek oczywiście oczyścić je z wąsów, zostawiając ich tylko tyle, ile będzie potrzeba do założenia nowej truskawczarni. Spulchnić ziemię między rzędami i zasilać nawozami naturalnemi albo mineralnemi. Nie należy z tą pracą czekać do jesieni, ponieważ jeszcze w ciągu lata formują się pączki na przyszły plon. Z innych prac pielęgnacyjnych w dalszym ciągu obsypywać kapustę, kartofle, kukurydzę i pomidory. Te ostatnie oczyszczać z bocznych pędów wyrastających w kątach między liśćmi i łodygą, zostawiając jeden albo dwa pędy główne. Po każdym deszczu spulchniać ziemię w celu zamagazynowania wilgoci i zniszczenia wschodzących chwastów.

W pasiece. W lipcu główne miodobranie. Zaopatrzyć ule w nadstawki, wybierać miód. Kontrolować czerwie młodych matek, uzupełniać rojkom gniazda przez dodawanie więzy sztucznej.

Różyca trzody chlewnej.

Zapobieganie i leczenie.

Najbardziej rozpowszechnioną chorobą wśród świń jest różyca, choroba wielce zaraźliwa, powodująca duże straty. Źródłem zarazy najczęściej bywa kał i wydzieliny zwierząt chorych, któremi zanieczyszczone są chlewy, koryta, pasza, stawy i sadzawki. Szerzeniu się różycy sprzyjają wspólne pastwiska, wodopoje, targowiska i inne miejsca skupienia trzody chlewnej. Różycę mogą również zawlec do gospodarstwa zdrowego ludzie na obuwiu np. rzeźnicy, pasterze, misiarze, a także zwierzęta i ptactwo.

Przebieg różycy świń jest najczęściej ostry, Objawy są następujące: podniesienie ciepłoty do 41° — 42° C., zanik apetytu, senność, ogólne osłabienie, przyśpieszenie oddechu: świnie chore przeważnie leżą, zagrzebują się w ściołkę, powieki mają obrzmiałe, wypróżnienia z początku wstrzymane, później występuje biegunka o wstrętnej woni, niekiedy nawet z domieszką krwi. Czerwone zabarwienie skóry pojawia się zwykle w drugim dniu choroby, przedewszystkiem na wewnętrznej stronie uda, na szyi, na uszach, brzuchu i rozszerza się często na całą skórę. Kolor plam początkowo jasno czerwony stopniowo ciemnieje.

Różyca świń miewa niekiedy przebieg łagodny w postaci wysypki, t. zw. „pokrzywki". Wysypce towarzyszy zwykle gorączka, zanik apetytu, zwiększone pragnienie, zatwardzenie, wreszcie bezwład, jednak w przeciągu 7 — 10 dni nastąpić może wyzdrowienie.

Odsetek śmiertelności przy zwykłej ostrej formie różycy wynosi 50—85 proc. przy „pokrzywce" zaś odsetek śmiertelności jest mały.

Leczenie środkami aptecznemi jest bezskuteczne, natomiast zastrzyki surowicy różycowej dają bardzo dobre wyniki i stanowią jedyny i najpewniejszy lek dla sztuk chorych, jak również zabezpieczają zdrowe świnie od zachorowania na różycę.

Najlepiej uchronimy świnie przed różycą drogą szczepienia zdrowych świń, surowicą przeciwróżycową w ilości po 1 cc. na każde 10 kg żywej wagi (np. świnie 60 kg. — 6 cc., 80 kg. — 8 cc. i t. d.). Największa dawka surowicy wynosi na jedną sztukę 20 cc. najmniejsza 3 cc. Zastrzykiwać surowicę należy pod skórę, za uchem lub za łokciem.

ŚWIAT KOBIECY.

Jak dziecko powinno spędzić wakacje?

Skończył się rok szkolny. Dzieci cieszyły się już oddawna na myśl przyjemnego spędzenia wakacyj.

W pierwszych dniach wakacyj wszystko je bawi i niema końca zachwytom. Ale niedługo nowość ta zaczyna już nużyć i następuje znudzenie i cały dzień matka musi słuchać, że dziecko się znudziło samo sobą i swemi zabawkami.

Matka się martwi i nie wie, jak temu zaradzić. Powód jest łatwy do zrozumienia. Przez dziesięć miesięcy dziecko miało ułożony plan dnia. Raptem wszystko to się zmieniło.

Nie trzeba więc dzieciom pozwolić, żeby spędzały czas na niczem. Czy mają się znów uczyć? Bynajmniej: dziesięć miesięcy, które spędzają nad książką, — wystarcza. Te 2 miesiące niech dziecko spędza na powietrzu, na swobodzie, tylko dzień trzeba mu ułożyć według pewnego planu. Teraz ma okazję do praktycznych zajęć. Niechaj pracują ręce. Dziecko codzień może zrobić coś praktycznego dla siebie i dla drugich. Pierwsze dnie wakacyj niech spędza zupełnie podług swojej woli: trzeba mu pozwolić nacieszyć się i zabawić. To zadowoli poczucie wolności. Ale po paru dniach trzeba mu już dzień ułożyć. Niech kładzie się spać i wstaje o jednej porze. Czas posiłku powinien być też przestrzegany. Co dzieci mają robić przez czas wolny od zabaw? Dziewczynki niech pomagają matce w zajęciach domowych, niech czytają, haftują. Jeżeli jest ogródek, niech dzieci go utrzymują w porządku, niech go co wieczór polewają. Musi to być dla nich obowiązkiem, a nie tylko zabawką, którą mogą raz zająć,a drugi raz poniechać. Pewien plan powinien być we wszystkiem, nawet w zabawach. Nie zapominajmy też o naszych najmłodszych: dajmy im piasek do zabawy, huśtawki i różnorodne zabawki.

Dzieci trzeba umieć zająć i nie dać im się nudzić. Czyż można oczekiwać, żeby same sobą kierowały? Wakacje dają rodzicom pole do działania i wychowywania, więc nie marnujmy ich.

Córka Marji Curie-Skłodowskiej wiceministrem.



Podsekretarzem stanu do badań naukowych w rządzie francuskim zamianowana została córka naszej wielkiej rodaczki, odkrywczyni radu, Curie-Skłodowskiej — p. Jolliot (na ryc.), lauretka nagrody Nobla, żona b. asystenta swej matki.

Jest to pierwszy wypadek w dziejach Francji, że kobieta zajęła miejsce w rządzie. We Francji bowiem kobiety nie posiadają nietylko prawa głosowania do parlamentu, ale i podpisywania samodzielnie jakichkolwiek dokumentów o charakterze urzędowym. W tym wypadku uczyniono wyłom w regule.

Dzień truskawek w Nemi.

Miasteczko włoskie Nemi, położone na skałach wysoko nad jeziorem Nemi, słynie zarówno dla swego przepięknego położenia, jak też dla swych wspaniałych truskawek. U stóp skał, nad jeziorem, wypełniającem dawniejszy krater wulkanu, panuje klimat tropikalny, dzięki któremu truskawki dojrzewają tam przez cały rok, gdyż dolina zasłonięta jest ze wszystkich stron skałami. Corocznie, w drugą niedzielę czerwca odbywa się tam uroczystość żniw, przypominająca nasze dożynki. Napływ gości z 25 km oddalonego od miasteczka Rzymu jest bardzo znaczny. Uroczystości rozpoczynają się nabożeństwem w kościele i poświęceniem przez księdza pól truskawkowych. Po południu odbywa się rozdanie nagród, połączone z pochodami malowniczemi, rozdawaniem małych koszyczków z truskawkami między gości, a wieczorem kończy się uroczystość iluminacją i puszczaniem sztucznych ogni.

Mimo całorocznego hodowania truskawek i winnic miasteczko jest biedne, gdyż produkty te osięgają ceny bardzo skromne.

Sąsiadki, które się znają.

— Wie pani co, bardzo często nie mogę spać, bo mój mąż tak wiele mówi przez sen. Nie wiem co na to poradzić.

— Niech pani go w dzień czasem dopuści do słowa.

Mleczarstwo Spółdzielcze — dźwignią rolnictwa.

Obliczenia wykazują, że, przeciętnie biorąc, dochód gotówkowy drobnego gospodarstwa składa się:

dochody ze zbóż	21,36 proc.
„ z trzody chlewnej	22,28 „
„ chowu innych zwierząt	14,27 „
„ mleka i przetworów	13,58 „
„ jaj i drobiu	7,01 „
„ inne	21,50 „
	100 „

Jak z tego wynika, mleko i jaja stanowią prawie 12 proc. ogólnego dochodu drobnego gospodarstwa? Nasuwa się tu każdemu wniosek, że od tego, jak sobie zorganizuje rolnik zbyt tych artykułów, zależy w dużym stopniu i wysokość tego dochodu.

Wypróbowaną formą organizacyjną są spółdzielnie mleczarskie, które starają się o właściwy zbyt mleka i jego przetworów oraz jaj. Mleczarstwo spółdzielcze stanowi już potężny dorobek. Przypomnieć się godzi, że w r. 1934 w całej Polsce istniało 4 542 mleczarń, do których dostarczano 1.181,9 mil. litrów mleka czyli 13 proc. ogółem wyprodukowanego w naszym kraju mleka. Wśród tej liczby było 1.133 mleczarń spółdzielcz., należących do Związków Rewizyjnych, co stanowi 25 proc. ogółu mleczarń, przyczem te 25 proc. mleczarń spółdzielczych przerobiło 65 proc. wszystkiego mleka, dostarczonego do przerobu. Widać z tego, że mleczarnie spółdzielcze są placówkami większemi, a więc również o większym poziomie technicznym.

Premjowanie klaczy!

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości PP. Rolnikom, że podczas imprez „Dnia Konia" w Toruniu, Grudziądzu, Starogardzie, Chojnicach, Brodnicy i Chełmnie odbędzie się premjowanie klaczy półkrwi szlach. tak z przychówkiem, jak i bez przychówku. Izba Rolnicza przeznaczyła na ten cel nagrody honorowe i pieniężne. Nagrody pieniężne będą udzielane wyłącznie PP. Rolnikom, posiadającym gospodarstwa poniżej 50 ha. Premjowanie klaczy odbędzie się każdorazowo godzinę przed rozpoczęciem imprez „Dnia Konia" i to: w Grudziądzu dnia 8 lipca, w Toruniu dnia 10 lipca, w Starogardzie dnia 11 lipca, w Chojnicach dnia 12 lipca, w Brodnicy dnia 13 lipca, w Chełmnie podany będzie termin dodatkowo. Pierwszeństwo do nagród mają klacze zapisane do ksiąg rodowych Pomorskiego Związku Hodowców Konia szlach. półkrwi. Przychówek klaczy winien pochodzić po ogierach państwowych lub licencjonowanych. Zaświadczenia udowodniające tę okoliczność należy przedłożyć komisji premjującej. Pomorska Izba Rolnicza zachęca PP. Rolników do jaknajliczniejszego obesłania imprez związanych z „Dniem Konia", celem zadokumentowania zdolności zaprzęgów w razie potrzeby obrony Państwa.

Szczegółowe programy imprez poszczególnych „Dni Konia" są umieszczone na afiszach, a szczególnych wyjaśnień udzielają lokalne komitety organizacyjne przy Komendach Garnizonów.

Zgłoszenia klaczy do premjowania i zaprzęgów konkursowych przyjmują lokalne komitety organizacyjne. Pomorska Izba Rolnicza.

VIII. Regjonalny Pokaz Koni Remontowych w Grudziądzu,

połączony ze sprzedażą koni dla armji, zorganizowany przez Pomorski Związek Hodowców Konia szlachetnego półkrwi przy Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu, odbędzie się w dniu 9 lipca br. w Grudziądzu w stajniach i na dziedzińcu 16 pułku artyl. lekkiej przy ul. Legjonów.

Na pokaz zakwalifikowano ca 130 koni. Przewidywane są nagrody pieniężne Ministerstwa Spr. Wojskowych za najlepsze konie oraz nagrody Pomorskiej Izby Rolniczej i Pomorskiego Związku Hodowców Konia szlachetnego półkrwi za grupy remontowe.

Subwencje na zakup maciorek zarodowych.

Dostarczanie poprawnych maciorek, odpowiadających najwłaściwszemu kierunkowi produkcji każdej okolicy, jest jednem z zagadnień, na które Izba Rolnicza kładzie duży nacisk. Celem polepszenia hodowli trzody chlewnej Izba Rolnicza zakupuje dla członków Kół Producentów Trzody Chlewnej maciorki zarodowe. Subwencja Izby wynosi 15 zł. — Udział nabywcy również 15 zł. Maciorki zakupuje się w chlewniach zarodowych, w wieku 8 - 10 tyg., o wadze żywej 15 do 20—22 kg.

Subwencja jest niezwrotna, jedynie rolnik obowiązany jest użytkować maciorkę conajmniej przez 3 lata — poczem przechodzi na wyłączną własność rolnika.

Od początku bież. roku budżetowego Izba dostarczyła 110 macior.

Pożytek z perzu.

Perz jest nabywany bardzo chętnie przez apteki. Ażeby był on zdatny do użytku lekarskiego, musi być zupełnie biały, zatem trzeba zbierać z gruntów piaszczystych, następnie doskonale wymyć w wodzie i wysuszyć, aż do łamliwości. Wtedy perz będzie koloru słomy. Po oddzieleniu od perzu nitkowatych korzonków, można go pakować do worków lub też prasować w bale. Specjalne maszyny krają z takiego perzu równą sieczkę i tak przygotowany idzie na użytek lekarski.

Cielę — potworek o 8-miu nogach i 3 ogonach.

W pewnej zagrodzie na Wileńszczyźnie przyszło na świat cielę, które posiada 8 normalnie rozwiniętych nóg, 3 ogony i 2 odbytnice, łączące się ze sobą na głębokości 10 cm. Cielakiem, który żyje i jest zdrowy, zainteresowały się koła naukowe.

Uprawa bawełny zapoczątkowana w Polsce.

Ogromnemi sumami obciążony jest nasz bilans handlu zagranicznego, jeżeli idzie o przywóz bawełny, której potrzebują nasze fabryki. To też od kilku lat czynione są próby, czy nie udałoby się uprawiać bawełny w kraju.

Próby te, czynione na Podolu, dały już podobno dość obiecujące wyniki.

Dostawy Trzody Chlewnej do bekoniarni pomorskich.

Dostawy kontraktowe trzody chlewnej do bekoniarni pomorskich w 1935-36 r. — w porównaniu do roku 1934-35 przedstawiały się następująco:

	1934-35	1935-36	
1. Kontyngent kontr. dostaw	54.029,—	86.568,—	szt.
2. Zakupiono na kontrakt	50 204,—	74.827,—	„
3. w procentach	92,92	86,32	„
1. Zakupiono sztuk I klasy	14.839,—	35.793,50	„
2. „ „ w proc.	29,50	47,84	„
3. „ „ II klasy	21.697,—	25,429,50	„
4. „ „ w proc.	43,20	33,99	„
5. „ „ III klasy	11.169,50	8.185,—	„
6. „ „ w proc.	22,20	10,93	„
7. wybrakowano po uboju	2.498,50	5.419,—	„
8. w procentach	5,10	7,24	„

Wypełnienie kontyngentu było mniejsze, niż w r. 1934-35, co tłumaczyć należy nieprzygotowaniem się rolników do tak silnego powiększenia kontyngentu kontraktowych dostaw: z 50 na 75 proc. całego kontyngentu eksportowego w r. 1935-36.

Nadzór Pomorskiej Izby Rolniczej nad racjonalnem żywieniem świń, przeznaczonych do bekoniarni, przyczynił się do znacznego polepszenia się jakości bekonów, np. I klasa z 29,5 proc. na 47,84 — czyli o 62 proc. Zmalała również procentowo ilość sztuk zakwalifikowanych do II i III klasy.

Znaczny urodzaj owoców mimo chłodów i deszczów.

Ogrodnicy chwalą sobie urodzaj i to zarówno w Polsce środkowej jak i w Małopolsce. Również w zachodniej Polsce, a szczególnie w Poznańskiem urodzaj jest znaczny. Mimo gradów, rzęsistych deszczów owoce dojrzewają, a nadejście fali ciepła wskazuje, że opady nie były zbyt długotrwałe, a więc nie pociągną za sobą szkód. Śliwki w wielu okolicach niszczone są przez osę śliwkową.

Niezwykły urodzaj zapowiadają w Polsce środkowej i w Małopolsce na brzoskwinie i jabłka. Również gruszki powinny dojść dobrze w dużej ilości.

Miejscowe zniszczenia owoców zazwyczaj powstałe w roku bieżącym, głównie nie wskutek deszczów lub chłodów, ale wskutek ogromnego rozmnożenia się szkodników, które w wielkiej liczbie obsiadły drzewa i krzewy owocowe. Jest to następstwo łagodnego i ciepłego maja. Pod wpływem ostatnich chłodów wiele tych szkodników miało wyginąć.

Za 645 ton nasion koniczyny — 400 ton tytoniu.

Sowiety zawarły z nami układ na dodatkowy zakup nasion koniczyny czerwonej w ilości 645 ton. Łącznie cały tegoroczny transport tych nasion z Polski do Rosji sowieckiej wyniesie 1445 ton wartości 2 600 000 zł. Za dodatkowy zakup sowiecki Polska sprowadzi z Rosji 400 ton lepszego gatunku tytoniu.

Walka z muchami.

Z nastaniem ciepłych dni rozpoczyna się plaga much, które wszystko co dotykają zanieczyszczają. Przystępując do walki z niemi trzeba przedewszystkiem utrzymywać wszędzie wzorową czystość. Wszelkie odpadki kuchenne należy w przytych naczyniach przechowywać, np. wiadro z odpadkami przykryć gęstą, mokrą szmatą, którą co parę dni maczać w wodzie karbolowej lub innym środku dezynfekcyjnym. Muchy będą od tego stroniły.

Starannie należy też przechowywać wszelkie środki spożywcze. Każdą najmniejszą resztkę potraw chronić trzeba przed muchami kloszem z gazy, najlepiej przechowywać w dobrze zamkniętej, przewiewnej szafie w śpiżarni. Naczynia z mlekiem itp. pokrywać cienką siatką drucianą, a muchy nie będą się topiły.

Pokoje i kuchnie uchronić można przed temi intruzami ramami siatkowemi, a pozatem rychło rano i wieczorem otwieraniem na przestrzał okien i drzwi.

Bardzo skuteczne jest posypywanie na parapety okien trochę proszku na owady, od którego giną. Stawiając pozatem w poszczególnych ubikacjach naczynia z wodą kobaltową, formaliną, kwasją itd. ochroni się mieszkanie od tych nieznośnych owadów. (Na 1 ltr. mleka wlać 2 łyżki formaliny, rozlewać na spodeczki i kłaść w środek kawałek chleba). Wiórki kwasji zalewać wrzątkiem, dodając cukru. Gałązki bielicy, maczane w serwatce, wabią też muchy. Lep sporządzony w domu: 2 części kalafonji, 1 cz. terpentyny, 1 cz. oleju rzepakowego stopić i wymieszać z 1/3 cz. syropu. Mieszaniną tą smarować gruby papier, drewienka, kawałki sznurków itd. i rozkładać lub wieszać.

KĄCIK MODY.

Główka, rączki, nóżki...

Modna **fryzura** na lato — to włosy krótko ostrzyżone, a końce zwinięte w małe loczki nad karkiem lub nieco pod górę. Przedział w środku nadal b. modny.

Letnia moda faworyzuje **pantofelki** bardzo wycięte, ujawniające końce palców, zwłaszcza sandałki, które są przeważnie dwukolorowe. Najmodniejsze są połączenia kolorów: bronzowego z białym lub czarnym. Ładna też jest kombinacja granatowego z popielatym, zielonego lub czerwonego z beige, zależnie od koloru sukni. Niedawno jeszcze moda lansowała płaskie obcasy nawet na sale balowe, pod hasłem wygody i higjeny, lecz zwolna obcas zaczął się podnosić, tak, że osiągnął ostatnio wysokość wręcz nieprawdopodobną 20—30 cm. Do sukien popołudniowych modne są pantofelki, które posiadają zamiast kokardek czy klamer żaboty z zamszu dziurkowanego jak koronka, w tem samem co pantofelek lub jaskrawszem zestawieniem kolorów. Ładną nowością są wypukłe stebnówki na giemzie. Do toalet wieczorowych obok skórek złotych i srebnych — widuje się śliczne pantofelki z jedwabiu.

I teraz słówko o **rękawiczkach.** Wielki jest wybór kolorów, które harmonizować mają lub stanowić kontrast z ubiorem, a więc: błękitno-stalowe rękawiczki, zielone, fioletowe, musztardowe, ciemno-czerwone... Jeśli mamy przerabiane okrycie, rękawiczki będą w tonie przeważającej barwy w materji, o ile kostjum lub płaszcz jest jednolity w kolorze, rękawiczki będą stanowiły kontrast z tym kolorem. W tym tonie co rękawiczki może być szalik u szyi, pasek lub torebka. Ale w ten sposób: — rękawiczki i pasek albo rękawiczki i torebka — jedno z tych rzeczy powinno być w kolorze okrycia. Do sukien popołudniowych rękawiczki są ozdobne, przybierane ryszami, plisami, szyte w fałdeczki. Najmodniejsze rękawiczki na codzień mają oryginalne hafty i aplikacje na sztylpach, np. kotwice, ptaki, rakiety skrzyżowane itd.

Przepisy gospodarskie.

Konfitura truskawkowa lub poziomkowa z sokiem porzeczkowym.

2 kg. oczyszcz. owoców przesypywać na misce warstwami 1 kg. cukru. Następnego dnia gotować 1 kg. cukru z 1 l. surowego soku porzeczkowego, dodać jagody z sokiem i gotować tak długo, dopóki galaretowata masa nie odpada od łyżki.

Sok z poziomek lub truskawek.

Swieże jagody oczyścić i na porcelanowej misce wymieszać z cukrem. Niech 3—4 dni postoją w chłodnej, przewiewnej ubikacji, potem sok filtrować przez wyparzone płótno (nie wyciskać) i kilka godzin zostawić w porcelanowem naczyniu do sklarowania. Ostróżnie zlać w butelki, które uszczelniać watą. Potem butelki stawiać na sianie lub tp. i w kociołku sterylizować 15 min. przy 75°. Po ostygnięciu płótnem lub pergaminem owiązać szyjkę butelki.

Marmelada z agrestu

(do pączków, przekładania tortów itd.).

3/4 kg. niezbyt dojrzałego agrestu pół godziny gotować w pół l. wody, stale mieszając. Potem dodać pół kg. cukru i dalsze pół godz. gotować. Marmelada musi być gęstawa. Przy niedojrzałym agreście brać na 1 ft. owocu 1 ft. cukru.

Gdy gotowa marmelada nałożyć gorącą w słoje, wstawić w piec na chwilę. Przechowa się doskonale.

Uwaga: Do wszelkich kompotów, konfitur dla zabezpieczenia ich przed fermentacją dodać można rozpuszczoną w łyżce gorącej wody pastylkę benzoesu (1 gram na 1 kg konserwy).

Zna się.

Zona (przed wystawą modniarki): Który kapelusz podoba ci się najlepiej?

Maż: Ten Milciu kochana, który masz na głowie!

— Posłałaś prezent ślubny Zosi?

— Tak. Sprezentowałam jej serwis do kawy na 12 osób.

— A ja sitko na 24 osób.

Żony między sobą:

— Ja, gdy chcę coś osiągnąć od męża, to siadam do fortepianu i gram mu jakąś rzewną piosenkę, wtedy niczego nie może mi odmówić.

— U mnie to jeszcze łatwiej; ja tylko zbliżam się do fortepianu, a mąż szybko przybiega i woła: ile ci trzeba?

Nasze służące.

— A dlaczego nie przyniosłaś świadectwa, przedstawiającego przyczynę wydalenia z poprzedniej służby?

— A czy ja się pani pytam, dlaczego rozstała się z panią poprzednia służąca?